

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

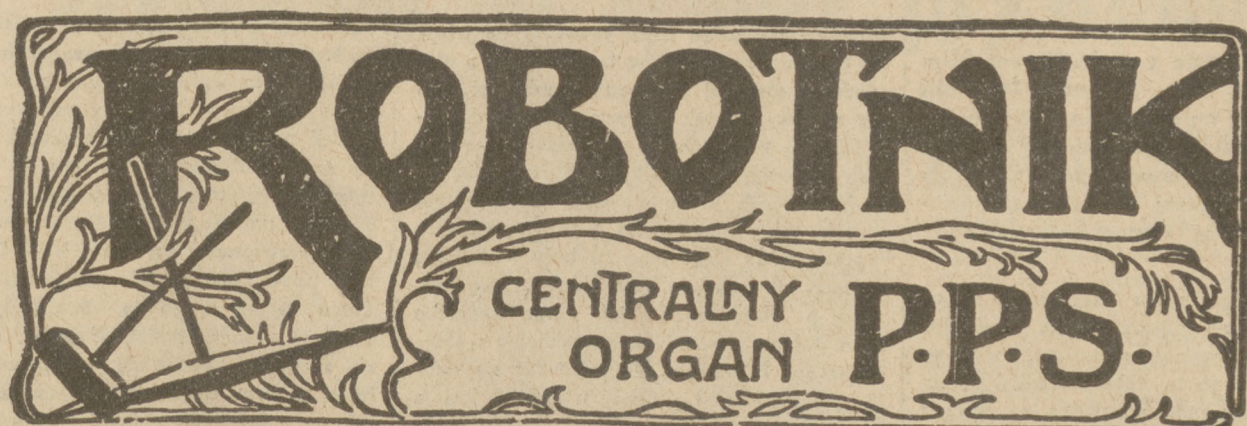
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 723-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Ziemia musi przejść do chłopów

Mowa pos. tow. Marjana Nowickiego

Wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dn. 13 lutego 1932

(Według sprawozdania stenograficznego)

DLACZEGO USTAWĘ SIĘ WPROWADZA.

Wysoki Sejmie! Przysłuchiwałem się bardzo uważnie argumentom, dla których ta ustawa ma wejść w życie. Jeżeli byśmy usunęli z tych argumentów wszystko, co bym zaliczył do poezji, to bym musiał wyłuskać jedno zasadnicze podstawowe twierdzenie: **Ustawę wprowadzamy tylko dlatego, że w Skarbie nie ma pieniędzy.** Na takie stawianie sprawy, my się zgodzić nie możemy. Już przy omawianiu budżetu Ministerjum Reform Rolnych, wskazywałem, że takie przerzucanie ciężarów w momencie bardzo ciężkim na tych, którzy korzystali z naprawy ustroju rolnego, jest wysoce niecelowe, jest wysoce krzywdzące, a tu chcę jeszcze podkreślić, że reforma rolna wedle naszego przekonania powinna mieć raczej charakter społeczny, a nie charakter handlowy.

NIWYPEŁNIONA OBIETNICA.

Kiedy w roku 1920 prowadzona była wojna, wówczas zapowiedziano: **Idź, żołnierzu, na front, a kiedy wrócisz, jeżeli jesteś rolnikiem, otrzymasz kawałek ziemi, na którym będziesz mógł gospodarować.** Obietnicy tej nie wypełniono. Przeciwnie, stronnictwo moje niejednokrotnie spotyka się z zarzutem, kiedy mowa o naprawie ustroju rolnego, że trzeba było w r. 1920 naprawę tego ustroju przeprowadzić. Nie chcę się zastanawiać, czy stanowisko nasze wówczas było słuszne czy nie słuszne, ale muszę stwierdzić, iż gdybyśmy wówczas stawali na stanowisku przeprowadzenia reformy, a właściwie rozdania ziemi, to niewątpliwie ta ziemia rozdzielona byłaby, wątpię jednak czy prowadzona wojna mogłaby być wówczas wygrana.

I dlatego, jeżeli ze stron Panów te argumenty przeciw mojemu Stronnictwu padały, to muszę je uznać co najmniej za dziwne. Wprawdzie ustawa o wykonaniu reformy rolnej już w 1920 roku była uchwalona, ale posiadała ona cały szereg braków i wskutek tego niewątpliwie wyroki Sądu Najwyższego uniemożliwiały jej wykonanie.

NIEPRZYCHYLENE STANOWISKO „SANACJI”.

Zachodziła konieczna potrzeba nowej ustawy. I tak się zdarzyło, że kiedy nowa ustawa została uchwalona, do władzy przyszli rządzący, radosny twór „Sanacji”. I od razu od początku ustosunkowanie się tych rządów do przebudowy ustroju rolnego w Polsce było właściwie nieprzychylnie.

Jak wiadomo, ustawa nakazuje ogłaszać rokrocznie wykaz imienny tych folwarków, które w określonym czasie obowiązujące są przeprowadzić parcelację części swych majątków. Ku naszemu ogromnemu zdziwieniu w roku 1928, kiedy ogłoszono pierwszy wykaz imienny, okazało się, że Rząd wyznał już po kilka, kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt ha z każdego majątku. Oczywiście, przeciw temu musieliśmy powstawać, wykazywaaliśmy, że takie postawienie sprawy znakomicie podraża koszty parcelacji i jest niecelowe.

OBIECANKI „SANACJI”.

W 1928 roku starano się te rzeczy tłumaczyć tem, że to poprzednie rządy przygotowały, ale że na przyszły rok te rzeczy zostaną poprawione i większe części majątków będą ulegały parcelacji. Niestety zapowiedź ta się nie sprawdziła i w dalszym ciągu tylko drobne

części majątków umieszczane były na wykazach imiennych.

PODBIJANIE CEN ZIEMI.

Kiedy parcelacja się rozpoczęła, kiedy stosunkowo łatwo można było uzyskać kredyty, wtedy, rzecz prosta, cena ziemi musiała iść w górę. To jest tak zrozumiałe, że tego udawania właściwie nie trzeba. Rola rządu powinna być w tej sytuacji, ażeby zapobiegać wzrostowi cen ziemi. Skoro stoimy na stanowisku, że parcelację przeprowadza się dla uzupełnienia skarłowatych gospodarstw i dla stworzenia nowych, samowystarczalnych gospodarstw, to rzecz prosta, w interesie Państwa musiałoby leżeć ażeby ten nowonabywca, to nowe gospodarstwo nie było zbyt obciążone należnościami i żeby możliwie najprędzej mogło stać się gospodarstwem przynoszącym dochody.

A tymczasem widzimy, że Rząd, parcelując swoją ziemię, starał się dostosować ceny do cen rynku prywatnego. W rezultacie rozpoczęło się podbijanie cen ziemi.

Słyszeliśmy tam oburzenie, kiedy tutaj dzisiaj mówiono o cenie ziemi wynoszącej 200 dolarów plus koszty parcelacyjne. Ale działano w kierunku podbijania cen ziemi poszła znacznie dalej. Cena ziemi przekroczyła 300 dolarów, a w końcu w wielu miejscowościach przekroczyła 500 dolarów.

PRZYMUSOWY WYKUP.

Wskutek tej polityki wysokich cen ziemi, dziś bardzo wielu nabywców znalazło się w rozpaczliwym położeniu i nie są w stanie spłacić swoich należności.

Na nasze argumenty, że rzeczywistej naprawy ustroju rolnego może dokonać wyłącznie parcelacja państwowa, która będzie miała ściśle określony cel, podczas gdy parcelacja prywatna zawsze będzie miała na widoku wyciągnięcie zysku przez parcelanta, odpowiadało się, że jednak musi być ta sprawa regulowana popytem i podażą, że jest jeszcze pewna ilość ziemi państwowej,

ale niech tylko ziemianin nie rozparceluje ziemi, jaką ma do rozparcelowania, zostanie wtedy wyznaczone skupienie ziemi ustawowe, zostanie zastosowany przymusowy wykup.

RZĄD ZWLEKA.

I, proszę panów, wskutek kryzysu w rolnictwie, wskutek całego szeregu innych okoliczności wreszcie znaleźliśmy się w tem szczęśliwym położeniu, że Rząd może, a nawet jest obowiązany na mocy ustawy przystąpić do przymusowego wykupienia, a Rząd zwleka. Najpierw Rząd przychodzi z wnioskiem, ażeby obniżyć kontyngent parcelacyjny, aby w ten sposób uniknąć przymusowego wykupu. A obecnie przychodzi z drugą ustawą, która upoważnia Rząd do ograniczenia ilości ziemi, jaką ma być przymusowo wykupiona, to znaczy, że Rząd nie ma zamiaru korzystania z uprawnień i niema zamiaru wykupienia 27.000 ha, jakie na mocy ustawy powinien wykupić w roku 1932.

NAJPOMYSŁNIEJSZA SYTUACJA.

Podkreślałem już nieraz, że sytuacja, w której się znajdujemy, jest dla przebudowy ustroju rolnego najbardziej pomyślna, albowiem z jednej strony cena ziemi znacznie spadła, a z drugiej wielu właścicieli folwarków znalazło się w tem położeniu, że nie będą uważali za krzywdę dla siebie, jeżeli by mogli spłacić swoje należności częściowo ziemią. Niestety właśnie w tej sytuacji Rząd powiada, że nie będzie dawał pieniędzy na cele reformy rolnej.

NA RĘKĘ OBSZARNIKOM.

To jest z jednej strony. Z drugiej strony wstrzymanie pożyczek na kupno ziemi oczywiście także musiało ujemnie się odbić. Motyw dla czego Rząd nie ma przystąpić do przymusowego wykupu nakazanego ustawą, to jest brak pieniędzy. Jestem przekonany, że ogromna większość tych majątków, które powinny ulec przymusowemu wykupowi, dziś jest tak obciążona, że Rząd, że zabranie tej ziemi za długi, za zaległe należności nie przedstawiałyby dla Rządu żadnych trudności. Trzeba by tylko chcieć, ale Rząd nie chce, albowiem Rząd, prowadząc politykę wielkoobszarniczą, politykę, która ma na celu utrzymanie za wszelką cenę ziemi w rękach właścicieli ziemskich, uważa, że okropie reformy rolnej nastąpi cisza.

NA WULKANIE.

Uważam, że taki stosunek do tej ciszy jest zupełnie fałszywy. Każde społeczeństwo przeżywa okresy spokoju i okresy wybuchów rewolucyjnych. I kiedy nam Panowie powiadacie, że w tej chwili jest cisza, to nie znaczy to, ażebyśmy nie siedzieli na wulkanie, który lada chwila wybuchnąć może.

Jeżeli stoimy na stanowisku odebrania ziemi bez wykupu zasadniczo a Panom w tej chwili proponujemy, żeby zabrać ziemię właścicielom ziemskim za należności i rozparcelować ją, to wyłącznie dlatego, że dbamy tu o interes Państwa. Wiemy, że ziemia, która należy do wielkiej własności rolnej i tak i tak do ludu pracującego na roli przejdzie. Jeżeli przejdzie w drodze pokojowej, to można przeprowadzić naprawę ustroju rolnego, jeżeli jednak Panowie dalej swoją politykę będziecie prowadzić, to ta ziemia także przejdzie w okropie wybuchu, ale przejdzie w ten sposób, że kto będzie silniejszy to ją weźmie i nie będzie naprawy ustroju rolnego, a przy okazji obszarzy mogą potracić głowy, o które nam bynajmniej nie chodzi. (Okłaski na ławach P. P. S.).

Reforma wyborcza we Francji

Do Senatu francuskiego wpłynęły następujące wnioski w sprawie reformy wyborczej, uchwalone na posiedzeniu Izby Deputowanych:

Członkowie Izby mają być wybierani na mocy jednorazowego głosowania. Kandydat, który otrzyma największą ilość głosów, zostaje wybrany. W razie uzyskania jednakowej liczby głosów, obrany zostanie starszy wiekiem. O ile kandydat nie osiągnie czwartej części głosów, przeprowadzone zostaną powtórne wybory.

Kobiety otrzymują czynne i bierne prawo wyborcze na równych warunkach z mężczyznami.

Liczba deputowanych do nowego parlamentu ustala się na 613 deputowanych.

Konferencja Okręgowa P.P.S. w Warszawie

W dniach 13 i 14 b. m. w lokalu przy ul. Leszno 53 obradowała konferencja okręgowa P. P. S. w Warszawie.

Konferencja została licznie obsłana przez delegatów dzielnic.

Przewodniczył tow. Baumgart. W skład prezydium weszli tow. tow. Pietkiewicz, Buch, Międłowa, oraz tow. tow. Nowicki i Cesarski, jako sekretarze.

Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych w roku spraw. towarzyszy: Zygm. Marka, Zygm. Kosterńskiego, Teodora Lipińskiego, Wł. Gajkowskiego, Wincetego Adynowskiego i Jareckiego.

Referat polityczny wygłosił pos. tow. Norbert Barlicki; referat orga-

nizacyjny — pos. tow. Tomasz Arciszewski; sprawozdanie Sekretariatu — tow. Bolesław Drajwa, kasowe — tow. Antoni Baryka.

Imieniem Komisji Rewizyjnej, tow. Bugajski zgłosił wniosek udzielenia absolutorjum, co zostało jednomyślnie uchwalone.

Po bardzo obszernej i ożywionej dyskusji, przyjęto rezolucję polityczną, rezolucję w sprawie rozbrojenia, protest przeciw nowej ustawie samorządowej, oraz szereg wniosków natury organizacyjnej.

NOWY WARSZAWSKI O. K. R. P. P. S.

Do nowych władz W. O. K. R. P. P. S. zostali wybrani tow. tow.

Arciszewski, Barlicki, Adamski, Baryka, Białas, Cesarski, Cymerman, Drajwa, Duda, Garlicki, Godlewski, Jurczak, Kcs-k, Królik, Krzesławski, Leśniewski, Neubauer, Nowak, Nowicki Z., Perczyński, Raabe, Stenkowski, Szklarczyk, Szajer, Topinek, Tyl, Wasik, Woszczyńska, Woliniewska, Wtorkowski i Zdanowski.

Do Komisji Rewizyjnej — tow. tow. K. Bugajski, Cohn, Kietliński, Libkind i Zielińska.

Do Sądu Partijnego — tow. tow. Adamowicz, Baumgart, Borowiczowa, Goldman, Jaworski, Międłowa, Pietkiewicz i Rutkiewicz.

Konferencję zakończono odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i Międzynarodówki.

Katastrofalny wybuch gazów w kopalni Gischego

Jeden robotnik zabity, ośmiu — rannych

W nocy z soboty na niedzielę, o g. 1.15, nastąpiła na szybie „NIKISZ”, w kopalni GISCHEGO w JANOWIE, na ganku głębokości 400 mtr. eksplozja gazów, wskutek której JEDEN GÓRNIK ZOSTAŁ ZABITY, JEDEN CIĘŻKO, A 7 LŻEJ RANNYCH.

Okoliczności katastrofy przedstawiają się następująco: Przed tygodniem

wybuchł na szybie „NIKISZ” pożar, który został natychmiast zlokalizowany a szyb izolowany. Wobec tego, że ostatnio zauważono, iż przez tamą izolacyjną przenikają gazy pożarowe, przystąpiono do uszczelnienia tamy, względnie do ustawienia nowej. Przy pracy tej zatrudnionych było 14 robotników.

W czasie pracy nastąpiło ZERWANIE TAMY, a przedostający się gaz

pożarowy poparzył pracujących przy tamie ludzi. Wybuch był tak silny, że robotnicy zostali odrzucony na znaczną odległość.

ŚMIERĆ PONIOŚŁ GÓRNIK HABRIKA, SZTYGAR KULA ODNIOŚŁ CIĘŻKIE POPARZENIA I CIĘŻKIE RANY, A 7 ROBOTNIKÓW — LŻEJSZE RANY.

Drugie Sprawozdanie Komisji Konsularnej

Z terenu walk japońsko-chińskich

Generalny sekretarz Ligi Narodów ogłosił wczoraj drugie sprawozdanie komisji konsularnej w Szanghaju.

Sprawozdanie stwierdza, że od dnia 3 lutego wroga akcja obu stron jest znowu w pełnym toku; przedtem jeszcze tamano kilkakrotnie zawieszenie

broni, jest jednak rzeczą niemożliwą stwierdzić, kto je złamał, gdyż obie strony obwiniają się o to wzajemnie.

Ofensywa jest całkowicie w rękach japończyków, a wyrażeniem jej celem jest zajęcie portu Wu-Sung oraz wyparcie wojsk chińskich z Szanghaju. Japońskie władze morskie zagarnęły całkowitą

kontrolę okręgu Hong-Keu, leżącego w obrębie międzynarodowej koncesji.

W dalszym ciągu sprawozdanie zaznacza, że regularne i nieregularne wojska japońskie dopuściły się licznych wykroczeń, jak np. wysiedlania lub masowych egzekucyj.

Japończycy w forcie Wu-Sung

Według doniesień ze źródła chińskiego oddziałowi, złożonemu z 100 japoń-

czyków, udało się po zaciętej walce u

sadowić w północnym odcinku fortu

Wu-Sung.

Obrót bezpieniężny

Jest złe. Jest nawet gorzej, niż złe. Co do tego to niema różnicy zdań pomiędzy opozycją, a tymi, co jeszcze niedawno mówili „byczo jest”.

A na świecie taki już jest zwyczaj, że gdy się coś złego stanie, to zaraz szuka winowajcy. A więc dawać winowajcę!

Długo szukano. Już były obawy, że śledztwo zostanie zamknięte sakramentalnym oświadczeniem o nieznanym sprawcy, ale skandal zakreślił zbyt szerokie koło, aby można było zbłądzić. Winowajcą więc został ujawniony. Kryzys Gospodarczy. Pozostawia więc tylko odszukanie Kryzysu Gospodarczego, aresztowanie go i przykładne ukaranie. I tu napotkano na największą trudność. Nie można go odszukać. Nie dlatego, że go nigdzie nie ma, a właśnie dlatego, że wszędzie jest. Przeprowadzono w tym celu jednodniowy spis ludności, ale niewiele to pomogło. Kryzys Gospodarczy jest nadal dla władz nieuchwytny.

Tymczasem zaczyna rozpowszechniać się nowa zupełnie wersja. Kryzysu Gospodarczego w ogóle nie było i nie ma. Jest to mit, bluff, legenda i bajka z tysiąca i jednej nocy.

Żle jest poprostu dlatego, że ludzie nie mają pieniędzy i jeszcze nie wiedzą, jak sobie radzić bez pieniądza.

Ale powoli naucza się. Człowiek jest mistrzem w sztuce przystosowania się.

Tyle czasu przez PKO, oraz ministrów Skarbu propagowany „obrot bezpieniężny” zaczyna nabierać realnych kształtów, z tą wszakże odmianą, że ludzie obchodzą się nawet bez czeków. Za laskierki w niezłym stanie dostał ktoś kożuch ziemniaków. Z innych transakcji dokonanych w ostatnich dniach w obrocie bezpieniężnym notujemy narazie: 2 korce węgla za czapkę fukową; poemat z autografem autora za śniadanie; posada za córkę; przekonania za posadę; popularny portret za papierosa „Grand prix” i rama do tegoż portretu za dwa papierosy.

W pierwszych dniach „obrotu bezpieniężnego” mój sąsiad p. Radost chodził jak struty.

— Co ja, nieszczęsny, zaofiaruję ludziom do zamiany? — białad.

Sytuacja p. Radosta oczywiście nie była godna zazdrości. Pan Radost jest właścicielem magazynu żalobnego i fabryki trumien.

Bo proszę sobie wyobrazić taką sytuację. Przychodzi p. Radost do rzeźni kaci. Prosi dwa kilo schabu, ale bez kości.

— A co mi pan dasz wzamian? — Trumne.

Okazuje się, że obawy p. Radosta były ponne.

Pan Radost zaciera ręce i chwali sobie. Interes idzie, jak jeszcze nigdy nie szedł.

x. y. z.

ŁANCUCH im. tow. Mieczysława Bucholca

Tow. P. Sowiński zł. 5 — wzywa t.t.: Krystynę Oszustowską, Stan. Lesiaka, Tomka Rostkowskiego, Józefa Sikorskiego, Stan. Dębińskiego, Jerzego Ciesarskiego, Jadw. Szymczakównę, Stef. Ignaczaka.

Tow. Bol. Welkierowa zł. 5 — i wzywa t.t.: Dr. Budzińskiego — Tylicką, Helenę Perlową, Stanisławę Woszczyńską, Dorotę Kluszyńską.

Wpłacać do Admin. „Robotnika” lub Sekretariatu Rady Zw. Zaw., ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 38.

Afera z wekslami w warszawskiej powiatowej Kasie Chorych

W mowie swej, wygłoszonej w Sejmie — w debacie nad budżetem Min. Pracy — pos. tow. Zygmunt Żuławski podał między innymi kilka szczegółów. Charakterystycznych gospodarce w warszawskiej powiatowej Kasie Chorych. Podajemy je poniżej w obszernym streszczeniu, według stenogramu sejmowego:

Trwoniono pieniądze bezmyślnie. Lokal przy ul. Leszczyńskiej Nr. 6, przebudowano, wyasfaltowano podwórze, wydano masę pieniędzy po to żeby ten lokal potem porzucić. Pożyczano pieniądze na lewo i prawo, pożyczano od prywatnych dyskontów, od funkcjonariuszów Kasy. Niektórzy dr. Blutt, lekarz Kasy Chorych, Szapiro, dentysta, urzędnik Kasy Grochowski, pożyczali Kasie Chorych i dyskontowali weksle do 36%. I równocześnie, kiedy Kasa zaciągała tego rodzaju lichwiarskie pożyczki, p. komisarz Kasy udzielił „sanacyjnemu” Związku urzędników Kas Chorych bezpłatnej pożyczki w kwocie 103.000 złotych. Pan ko-

misarz może sobie robić prezenty na własne konto, ale prezentów tego rodzaju z pieniędzy instytucji publicznych udzielać mu nie wolno. Do jakich rezultatów to doprowadziło, widać najlepiej z afery, jaka wyszła z panem Miszczorkiem. Skład apteczny L. Miszczorek w Warszawie dyskontował weksle Kasy Powiatowej. Czy pieniądze te wpływały do Kasy i na co były wydawane — tego nikt nie wie. Jak długo był komisarzem p. Polakiewicz, tak długo wszystko było dobrze; wyjeżdżał, zostawiając weksle podpisane w blanco, nie troszcząc się wcale, kto i co robił z temi wekslami, kto je wykupywał — i za co. Ale z chwilą, kiedy Kasa powiatowa przylączyła do miejskiej Kasy Warszawskiej, stosunki się zmieniły. Kiedy komisarz Rożnowski otrzymał jeden weksel i drugi, które w księgach nie figurowały — odmówił zapłaty. W ciągu kilku miesięcy wyszło takich weksli podpisanych przez p. Polakiewicza Komisarza Kasy, dyrektora Kasy i opatrzonej pieczęcią Kasy — na przeszło 200.000 złotych; weksli, foko-

wanych w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego, u prywatnych dyskontów. Kilka weksli wykupił ktoś nieznaną (Głos na lewicy: Nieznany sprawca) innych weksli p. Rożnowski nie wykupił, te weksle leżą. Zrobiono doniesienie do prokuratury, zrobiono je w październiku, czy we wrześniu ubiegłego roku. Prokurator do dzisiaj nie rozpoczął śledztwa. Na 200.000 złotych popelnione zostało oszustwo, nie wiadomo przez kogo a, mimo doświadczenia do prokuratury, śledztwa niema. Zdaje mi się, że gdzieś zaterła się granica między dobrem a złem, między moralnym, a nie moralnym, jeżeli tego rodzaju rzeczy są możliwe.

I na te zarzuty — jak i na wszystkie inne — p. minister Hubicki znalazł tylko taką odpowiedź, że... z chwilą, gdy komisarz Kasy Chorych stwierdził, że Kasa warszawska nie ponosi straty, a podpis na wekslach okazał się sfałszowany — sprawa ta już do niego nie należy (!). Wygodne stanowisko!

Widzenie rzeczywistości — uczciwego człowieka

P. Paweł Hulka-Laskowski i Żyrardów

Ile razy pisaliśmy już o Żyrardowie, ściślej mówiąc o jego „Zakładach”? Wyższym bezgranicznym zatrudnionych pracowników, nadmierna praca, łamanie, zupełnie cyniczne, ustaw ochronnych, zatrudnianie małoletnich, łepienie organizacji zawodowej, głodowe płace, oto obraz stosunków w zakładach żyrdardowskich.

Nasze artykuły i nawoływania czynników rządowych, by zajęli się „Zakładami”, pozostały bez echa. Wysłała Komisja, robiono wielkie plany i na tem się zazwyczaj kończyło. Francuzi, rządzący „Zakładami”, byli silniejsi od Rządu polskiego.

Kryzys gospodarczy pogorszył sytuację robotników zatrudnionych w tej sławetnej instytucji. Zmniejszono liczbę mężczyzn pracujących, na ich miejsce przyjęto kobiety, którym obniżono zarobki. Niedawno zbuntowały się te niewolnicze kapitału i zorganizowały strajk. Po kilku dniach akcja załamała się, oporni zostali wydalen z pracy — Francuzi triumfują.

Te straszliwe warunki pracy oburzyły człowieka stojącego zdaleka od walk społecznych, literata p. Pawła Hulka-Laskowskiego, który nie podając miejscowości, opisał je w „Gazecie Polskiej”. Czytamy w jego artykule:

„W pewnym fabrycznym mieście podwarszawskim pracowało dziesięć tysięcy robotników, administracja była względnie niewielka, siły kierownicze kształciły się na miejscu, a na światowych wystawach fabryka otrzymywała za swoje wyroby najwyższe odznaczenia. Teraz jest administracja wysoce skomplikowana i kosztowna i na te administrację, na zyski dla akcjonariuszów i na gratyfikacje dla urzędników zapracować musi szóstą część dawnych robotników.

Jest tu dyrektor generalny, człowiek obcy, oczywiście, wykupany Coeur z „Czarnych Skrzydeł”, i ma swego Kostryńca, jakby żywcem wyjętego z książki Kadena-Bandrowskiego. Reorganizacja. To znaczy wyrzucanie tysięcy ludzi na bruk. Gdy zachodzi potrzeba, przez agentów swoich wywołują strajk, gdy rozpaczeni robotnicy strajkują, zamykają fabrykę i przyjmują robotników nanowo oczywiście, za każdym razem znacznie mniej. Z pewnego oddziału wyrzucą się kierownika Polaka, który po-

bierał 600 zł. miesięcznie. Na jego miejsce przyjmują się cudzoziemca, który otrzymuje pensję pięciokrotnie wyższą. Nowy urzędnik wyrzuci z miejsca dwudziestu ludzi na bruk. Oszczędną się na robotnikach 16.000 złotych rocznie, ale ten reorganizator bierze o 24 tysiące więcej od swego poprzednika Polaka.”

Pan Hulka-Laskowski ma rację. W Żyrardowie dzieją wyjątki przez Francuzów pan „Kostryń”, widoma potęga na terenie „Zakładów”. Zapewne niewielu ludziom w Polsce wiadomo, iż istnieje żyrdardowski „Coeur”. Polscy „les sauvages” lubią iluzję i legendy „o panach na własnych śmieciach”, wobec czego pan „Kostryń” działa na zewnątrz, a pan „Coeur” kieruje nim i „zakładami” z ukrycia. Obaj mają litościwe serce. Młodzież bez pracy demoralizuje się, należy ją zatrudnić i umożliwić zarobek. Spółka Coeur-Kostryń realizuje w praktyce tę słuszną zasadę. Ale w jaki sposób? Pisz o tem p. Hulka-Laskowski:

„Wyrzucą się na bruk starszych robotników, a na ich miejsce przyjmują się młodzież od 15 do 17 lat. Każde im się w ciągu paru tygodni „terminować” bezpłatnie, a potem płacić się im część tego, co zarabiali ich poprzednicy. Bezradni ludzie rozpływają się, czyż nie ma jakiegoś prawa które brałoby ich w obronę, ale pytania ich zostają bez odpowiedzi. Gdy wreszcie zwracają się z skargami do władz i gdy ma przyjechać inspekcja, robotnicy otrzymują od miejscowego Kostryńca białe czekiczki, aby wyglądali ładnie, inspekcja ogląda fabrykę i wyjeżdża, robotnicy oddają flamańskie czekiczki i koniec”.

Wiemy nawet więcej, niż p. Hulka-Laskowski: Robotnikom zakazuje się porozumienia się z inspektorką pracy. Musi ona to zrobić konspiracyjnie — po cichu, wieczorem, jako, że pan „Kostryń” czuwa.

Właściciele przedwojenni, Niemcy, założyli dla pracowników Kasę emerytalną i oszczędnościową. Pracownicy ufając im, złożyli kilka milionów rubli złotych, by zabezpieczyć sobie byt na starość. Francuzi, którzy kupili fabrykę, są zobowiązani do wypłaty tych należności. Istnieją rządy o waloryzacji zobowiązań przedwojennych, więc rzecz jest bezsporna. A tymczasem dzieje się inaczej. Pisz p. Hulka-Laskowski: „Dzisiaj ten stary robotnik po 50—60-letniej pracy otrzymuje 16—20 złotych e-

mentury. Co więcej: robotnik ten przyuczony przez poprzedniego właściciela do oszczędności, ciułał latami i niejednemu dzięki szlachetnej fundacji właściciela fabryki miał na starość od 3 do 6 tysięcy rubli złotych, to znaczy kapitał.

Dzisiaj te oszczędności przepadają, bo Kostryń miejscowy wypłaca głodującym starym robotnikom po 60 groszy za rubla. I na to niema rady, Niema też rady na to, że wdowy po pracownikach traktuje się wprost okrutnie.

Pracownik który przepracował w fabryce kilkadziesiąt lat, pozostawia wdowę. Daje jej przez trzy miesiące pensję, potem odbiera się jej mieszkanie i pakuje się ją do dwóch pokoiów, aby ją następnie wyrzucić z tych pokoiów. Sprawa załatwiona, stosunki zlikwidowane”.

Dzieje się jednak jeszcze gorzej, aniżeli pisze p. Hulka-Laskowski, Emerytowi należy się kilka tysięcy złotych, których nie otrzymał, wobec czego ginie z głodu. Idzie on do kantoru fabrycznego, domagając się wypłaty należności mu sum. Spotkał się „Coeur-Kostryń” proponuje tym niedzarmom ugodę, ofiarując 1/3 sumy. Kto się nie godzi, ma otwartą drogę — do sądu, czyli perspektywę kilkuletniego procesu, kosztów na opłaty sądowe i t. d.

Czy istnieje sposób rozwiązania „kwestji Żyrardowa”? Pisaliśmy o tem niejednokrotnie. Domaga się tego i pan Hulka-Laskowski i pisze: „To jest zagadnienie człowieka skazanego na przymusową bezczynność i przymusowe głodowanie. Marx, literatura piękna, teorie ekonomiczne, to sprawy dalekie i obce. Bez znaczenia i bez wartości. Działacz państwowy czy społeczny, który znajduje ognisko pracy dla stu głodujących robotników, uczyni dla społeczeństwa nieskończenie więcej, niż wielki teoretyk i wspaniały stylista”.

Nie będziemy się w tej chwili spierać z p. Hulka-Laskowskim, czy ma słuszną rację. Zdaniem naszym, istnieje bardzo prosta i łatwa rada na „rzeczywistość żyrdardowską”. Niechaj władze państwowe zmuszą pana „Coeur” do posłuchu. Niechaj pan „Kostryń” nie tropi i nie przesładuje ludzi, którzy chcieliby zorganizować związek zawodowy, by niewolnicy żyrdardowscy mogli wywalczyć lepsze warunki pracy i płacy.

„Wspaniały stylista”, o którym zapewne z ironią pisze p. Hulka-Laskowski na łamach jego własne-

Policja w kroczyła na zebranie „Selrobowców”

Jedna osoba została zabita, dwie — ranne

Jak donosi PAT., w nocy z dnia 12 na 13 b. m. w Synowódzku Niżnym (powiat Skole) dwóch policjantów wkroczyło do domu niejakiego Szałubyna, gdzie odbywała się narada Selrobowców, przy udziale około 10 osób.

Doszło do starcia między uczestnikami zebrania a policją, przyczem policjanci użyli broni palnej.

Jeden z uczestników zebrania Pawełek został zabity, zaś Szałubyn i jego żona ranni.

Pięć osób policja aresztowała.

Narazie podajemy wzmiankę o tej strasznej historii, według informacji agencji PAT.; wrócimy do niej — po otrzymaniu własnych wiadomości.

5 lat ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną

Lubelski Sąd Okręgowy, po 2-dniowej rozprawie, wydał wyrok skazujący 3 osoby z powiatu puławskiego oskarżone o komunizm z art. 102 cz. I-jej kodeksu karnego. Skazani zostali: Abramowicz na 5 lat ciężkiego więzienia a Piątek i Zareba po 2 lata.

Po 13 latach przyznał się do zbrodni

Przed sądem przysięgłych w Gdańsku odbyła się rozprawa przeciwko Albertowi Czukowskiemu, który, wraz z dwoma innymi osobnikami, przed 13-tu laty popełnił dwa napady rabunkowe w okolicy Gdańska.

Czukowski, który w chwili dokonania zbrodni miał 18 lat, zgłosił się w listopadzie ub. r. do policji i wyznał swą winę, oświadczając że nie może dłużej znosić wyrzutów sumienia, że dawno już nosił się z zamiarem przyznania się do zbrodni, lecz ulegał terowim dwóch swoich współników. Obecnie zaś, gdy jeden zmarł, a drugi wyjechał z Gdańska, może pójść za głosem sumienia.

Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących a zwłaszcza przyznania się Czukowskiemu do winy — skazał go łącznie za oba napady na 2 lata i 2 miesiące więzienia.

Następne posiedzenie Sejmu

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono zostało na środę, dn. 17 b. m. godz. 4 popołudniu.

Już wyszła ulotka propagandowa p. t.

Jak walczyć o

CHLEB

PRACĘ

DLA MAS PRACUJĄCYCH

Cena 10 gr.

Dla organizacji przy zamówieniach za 100 — 7 zł., za 1000 — 60 zł. Wysyłka tylko po uregulowaniu należności z góry lub za zaliczeniem pocztowym.

go pisma, mógł jako minister skarbu zrobić bardzo wiele. Wówczas żyrdardowska „rzeczywistość” gospodarcza” była dla niego bardzo daleką peryferią, widocznie miał inne kłopoty.

A. K.

KAZIMIERZ CZAPINSKI.

Faszyzm współczesny

I. ISTOTA FASYZMU.

(Dokończenie).

Mamy więc przed sobą istotę i zarazem pochodzenie faszyzmu. Musimy jednak do naszego określenia wprowadzić pewien dodatek. Nie należy rozumieć, że faszyzm powstaje dopiero wówczas, gdy ruch socjalistyczny grozi — w warunkach demokracji — uzyskaniem większości (jak w Austrii, która daje czysty typ faszyzmu). Nawet bowiem tam, gdzie ruch robotniczy daleki jest od większości, staje się on dla burżuazji niebezpiecznym przykładem podwyżek płac (demokratyczna wolność koalicji) i „kosztownych” ubezpieczeń; zwłaszcza w okresie kryzysów gospodarczych takie żądania i walki stają się dla burżuazji nie do zniesienia.

A przytem — jeszcze jedno. Obok burżuazji, oczywiście, staje także ziemiaństwo, — reakcyjna klasa feudalna, która przy demokracji w ogóle znikła niemal z życia politycznego, a przy dyktatorze (jak dawniej przy królewskich dworach) uzyskuje nie tylko znaczenie, ale i gwarancję przed reformą rolną. Albowiem demokracja jest nie tylko drogą dla proletariatu w walce o Socializm, lecz także środkiem walki chłopów o reformę rolną — zwłaszcza w krajach, gdzie przeszłość feudalnych jest jeszcze wiele (Polska). Tem się tłumaczy niezwykle gorący udział ziemian - feudalów w ru-

chu faszystowskim, np. rola takiego magnata hr. Starhemberga w „Heimwehrze”. A i u nas — rola Radziwiłłów i Lubomirskich.

W ten sposób istotą i źródłem faszyzmu jest zbrojna walka burżuazji z demokracją, ułatwiająca proletariatu walkę o reformy społeczne i socjalizm, zaś chłopom — walkę o reformę rolną. Rozumie się, że „reformy” trzeba brać w szerokim znaczeniu — kwestia np. budżetowa i podatkowa odgrywa także wielką rolę.

Teraz przejdziemy do innego zagadnienia: na jakich klasach społecznych opiera się faszyzm? Odpowiedź — zdawałoby się — jest łatwa: Skoro bowiem walczy z demokracją interes kapitalisty i ziemianina, więc na kapitalistę i ziemianinie opiera się faszyzm. Odpowiedź to niewystarczająca. Kapitalista i ziemianin nie lubią się narażać na walce ulicznej; zresztą liczebnie jest ich mało. Wobec tego najchętniej zachowują tylko faktyczne kierownictwo i dają pieniądze. Rola pieniędzy kapitalistów w ruchach np. ruchu faszystowskim jest znana. Kto jej nie zna, niech weźmie do ręki ciekawą książkę Lewinsona „Pieniądz w polityce” (po niemiecku i francusku). Tam znajdzie dużo ciekawych danych, jak finansowano Mussoliniego. „Marsz na Rzym, powiada Lewinson, był w bardzo znacznej części tryumfem pieniądza” (str. 291 franc. wyd.). Oczywiście Mussolini wywdzielił się kapitalistom odpowiednią polityką podatkową, sparaliżowaniem walki robotniczej i t. p.

Chodzi jednak o ludzi do walki w szeregach oddziałów zbrojnych. Tych rekrutuje się przede wszystkim z drobnej burżuazji. Np. hitlerowski program jest niemal całkowicie przystosowany jeśli nie do potrzeb, to przynajmniej do psychologii drobnego „burżua”. Drobny rzemieślnik i sklepikarz, pozatem urzędnik duszą się w sieciach dłu-

gów i konkurencji (często żydowskiej). Stąd hasła hitlerowskie — walka z żydostwem; obalenie procentu (!?); likwidacja wielkich uniwersalnych domów handlowych, jako niebezpiecznych konkurentów. Tak drobna burżuazja smagana bicieciem kryzysu, zapisuje się do Hitlera i wrzeszczy: „Niemcy, zbudźcie się! Heil Hitler!”

Dalej idą chłopi. Postawa chłopów wobec faszyzmu jest różna, zależnie od lokalnych warunków i (naogół) od stopnia napięcia stosunków rolnych. W Polsce chłop w swej masie jest za demokracją i przeciwko faszyzmowi, zwłaszcza, że widzi swych wrogów — feudalów w faszystowskim obozie. Ale w Finlandji, w ruchu „lappowski” chłopci biorą znaczny udział; pod wpływem kryzysu znaczna część niemieckiego chłopstwa idzie do Hitlera: w Austrii klerikalnego górskiego chłopca udało się zmobilizować przeciw czerwonomu i „bezbożnemu” Wiedniowi. Wreszcie — proletariatu. Oczywiście proletariatu jest główną siłą antyfaszystowską, ale nie ulega wątpliwości, że tu i owdzie udaje się dla faszyzmu pozyskać grupy proletariackie — czy to na skutek kryzysu i efektywnej nacjonalistycznej agitacji (Hitler), czy na skutek systematycznych finansowych i organizacyjnych wysiłków zwycięskiego faszyzmu (Polska). Oczywiście, są to grupy przeważnie mniej uświadomione, zastraszone lub demoralizowane.

W ten sposób otrzymujemy jasną odpowiedź na swoje zapytanie. Faszyzm opiera się na pieniądzu kapitalistów i ziemian; ludzki zaś materiał dostarcza mu przeważnie drobna burżuazja i częściowo chłop.

Znając istotę i ukladowanie faszyzmu, możemy przejść do jego ideologii.

Jak p. starosta Wojciechowski przeprowadzał „komisyjne badanie” lokalu T. U. R. w Radomsku

(Kor. własna)

Coś w połowie stycznia r. b. na jednej z najstarszych uliczek Radomska zdarzył się wypadek zaważenia stropu domu. Domek był drewniany i tak stary, że pamiętał początki zakładania osiedla Radomska; przytem oddawna nie był remontowany. Ohiar żadnych nie było, jako że zainteresowani przewidywali ten wypadek z dokładnością do minuty.

W kilka dni po tym wypadku, do Magistratu m. Radomska wpłynęło pismo p. starosty Wojciechowskiego, w którym powołując się na wyżej opisany wypadek, poleca p. starostę Komisarzowi Magistratu — ni stąd ni zowąd natychmiastowe zbadanie sali w lokalu TUR. przy ul. Rynek Nr. 17. Pan Komisarz Winiewicz zabrał się gorliwie do spełnienia rozkazu. Wkrótce komisja była gotowa. W skład komisji wchodził: p. inżynier Krzeczowski, architekt miejski a jednocześnie architekt powiatowy, reprezentujący naraz obie instancje władzy budowlanej i znowu bezpośrednio podlegający p. staroście, urzędnik Andziak, faworyt starosty, sprawozdawcy z Kola, lekarz miejski, przedstawiciel policji i komendant miejscowej straży ogniowej, ten ostatni, jedyny niezależny „czynniki” w Komisji.

W tym składzie Komisja dokonała oględzin lokalu TUR-a w dniu 27 stycznia r. b. Bezpośrednio po tem odbyło się posiedzenie, celem wydania orzeczenia i sporządzenia protokołu.

Obrazy Komisji zagałał p. architekt Krzeczowski mniej więcej następującymi słowami:

— Musimy, panowie, wypełnić swój obowiązek do końca i wydać potrzebne orzeczenie. Oczywiście nie potrzebujemy dowodów, że sala lokalu TUR. nie nadaje się na żadne zebrania i należy ją niezwłocznie zamknąć.

Przeciwko temu zaprotestował komendant straży ogniowej, jako, jedyny „czynniki niezależny”. Wskazał on, iż — na tych samych podstawach — musiałaby być zamknięta większość lokali, służących do użytku publicznego w Polsce. W Radomsku nie ma lepszego lokalu publicznego. Są lokale gorsze — i władze je tolerują.

Zrozumiałem jest dla każdego, że w warunkach, w jakich się Polska znajduje, jeszcze nie pędzą zdołujemy się na lokale publiczne, odpowiadające wszystkim wymogom. Ale lokal TUR. w Radomsku — aczkolwiek posiada tylko jedną klatkę schodową, a drzwi otwierają się wprost na stopnie schodowe — odpowiada celom, jakim dotychczas służył. Zresztą takiego samego zdania były ówczesne władze budowlane, skoro zatwierdziły plany tego budynku.

Delegat straży ogniowej zaproponował:

- 1) Komisja uznaje lokal TUR. za nadający się na zebrania, odczyty, przedsiębiorstwa i koncerty;
- 2) ze względu na obowiązujące przepisy, Komisja zaleca:
 - a) wzmacnić zapisową klatkę schodową,
 - b) rozszerzyć przejście między krzesełami o jedno krzesło,
 - c) przerobić drzwi, aby się otwierały na zewnątrz,
 - d) zaopatrzyć lokal w 1-a gaśnicę automatyczną.

Wyprawa na szkoły prywatne

II.

Drugą sprzecznością jest fakt, że ustawa nie ogranicza się wcale do owych trzech momentów, o których mówi konstytucja, ale obok 1) kwalifikacji nauczycielskich, 2) bezpieczeństwa dzieci i 3) lojalności wobec państwa, stawia jeszcze szereg „n”-nych wymogów, od których zależy uzyskanie zezwolenia na prowadzenie szkoły, na nauczanie i na kontynuowanie tych czynności.

Należą do nich między innymi: ustroj wewnętrzny szkoły, język nauczania, który powinien być uzasadniony miejscowymi warunkami, co daje pole do stawiania przeszkód szkolnictwu mniejszościowemu, a jest zupełnie niezrozumiałe w stosunku do szkoły prywatnej, utrzymującej się z własnych środków, a dalej: nienagannosc właścicieli i personelu nauczycielskiego pod względem moralności, posiadanie przez szkołę odpowiednich środków utrzymania, poziom naukowy lub wychowawczy, wykonywanie zarządzeń władz szkolnych, bez ograniczenia, jakie to mają być zarządzenia, skuteczne przeciwdziałanie szkodliwym pod względem wychowawczym wpływom na młodzież, i szereg innych warunków, o których w Konstytucji wcale nie było mowy. Ponieważ art. 117 Konstytucji nie przytacza owych trzech warunków w formie przykładowej, ale w formie wyczerpującej daną zagadnienie, przeto nagromadzenie owych nowych warunków jest w jaskrawej niezgodzie z Konstytucją.

Rzecz jasna, że wobec podobnych warunków rząd może bez trudności udaremnić założenie szkoły lub spowodować jej zamknięcie. Pomijamy że przy „sanacyjnej” interpretacji owej „lojalności wobec państwa”, może ona stać się przeszkodą nie do przejścia dla każdego, kto nie chce wystąpić się obozowi rządo-

wemu. Ale jeżeli wystarczy, że szkoła nie ma dość kapitału, że poziom wychowawczy wyda się kuratorowi niedostateczny (winno to być tylko warunkiem przy nadawaniu praw), albo, że przeciwdziałanie wpływom szkodliwym nie jest dość „skuteczne”, aby szkołę zamknąć, to samowola administracji szkolnej nie będzie miała żadnych granic, ani namulca. A skoro szkoła prywatna jest zobowiązana do wykonywania wszelkich zarządzeń władzy szkolnej, które tylko spodobają się jej wydać, to czemu różnić się będzie owa szkoła pod względem swej zależności od szkoły państwowej?

W położeniu zaś dyrektora, czy nauczyciela szkoły prywatnej będzie istniała różnica na jego niekorzyść. Nauczyciel szkoły państwowej jest przynajmniej chroniony przez pragmatykę, zarzuty mu stawiane musi się udowodnić przed Komisją dyscyplinarną, w razie zwolnienia go posiada pewne nabyte prawa. Dla nauczyciela szkoły prywatnej to wszystko nie będzie istniało. Można go niedopuszcząć do nauczania, lub zwolnić z miejsca na prosty samowolny rozkaz władzy szkolnej. Wystarczy, że policji nie zadowala jego prawomysłowość polityczna, że wedle swobodnego uznania władzy wymagają tego wżędy pedagogiczne, że zdaniem tej władzy wywiera on szkodliwy wpływ wychowawczy, zaniedbuje swych obowiązków, lub nie spełnia zarządzeń władz szkolnych. Daje to pole do niczem nieograniczonej dowolności. Każdy nauczyciel na którego padnie gniew władz, może zostać bezapelacyjnie pozbawiony prawa nauczania i prawa prowadzenia w swym zawodzie, który zdobył olbrzymim wysiłkiem pracy, i może zostać usunięty z dnia na dzień bez prawa do odszkodowania. Łatwo sobie wyobrazić jak będzie wyglą-

dała szkoła prywatna przy obowiązku takiego prawa i to w wykonaniu „sanacji”.

Obok tego ustawa ta zawiera szereg pełnomocnictw dla rządu. Wyliczmy je. A zatem oprócz wspomnianego już prawa określania zasad statutu szkół prywatnych, minister drogą rozporządzeń decyduje: 1) o przepisach, dotyczących nadawania, szkołom prywatnym praw szkół państwowych, 2) o warunkach zakładania i utrzymania szkół prywatnych niezorganizowanych na wzór państwowych, 3) o takichże warunkach dotyczących szkół komunalnych, 4) to samo w stosunku do szkół zawodowych organizowanych przez instytucje gospodarcze. Obok niczem nieokreślonej dowolności oznacza to znowu jaskrawą sprzeczność z Konstytucją, bo przepis jej, że zagadnienia te winne być regulowane na drodze ustawodawczej, a nie przy pomocy rozporządzeń, odnosi się również do tych szkół.

Ustawa ta oznacza całkowitą likwidację zasady wolności nauczania. Jest to wyprawa „sanacji” na podobieństwo szkół prywatnych. Jest charakterystyczne, że w dziedzinie ducha nakłada się u nas znacznie więcej ograniczeń, niż w dziedzinie ekonomicznej. Czy ten sam rząd odważyłby się kiedykolwiek narzucić fabrykantowi, kogo może zaangażować jako swego pracownika lub mu nakazać wykonywanie wszystkich swych zarządzeń? Co do tego nikt nie ma najmniejszej wątpliwości.

A że przy tej sposobności dokonujemy także również nowego łamania Konstytucji, to dziś nikogo już nie wzrusza. Przyzwyczajmy. Nieograniczone są możliwości szlachetnej „sztuki interpretacyjnej”.

Henryk Swoboda.

Nowa ordynacja wyborcza w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że komisja parlamentarna dla opracowania nowej ordynacji wyborczej zakończyła swe prace. Projekt komisji zaleca zmniejszenie liczby posłów obecnego republikańskiego parlamentu z 474 do 400. Wybory odbyć się mają na zasadzie systemu proporcjonalnego. Każda prowincja, oraz każde miasto ponad 500.000 miesz-

kańców mają stanowić jeden okręg wyborczy.

Samobójstwo komun'isty

W Moskwie popełnił samobójstwo jeden z najbliższych współpracowników Trockiego, Siucki, wydany z partii komunistycznej i pozbawiony możliwości zarobkowania za krytykę działalności Stalina.

Kiedy odbędą się wybory Prezydenta Rzeszy?

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej zaproponował prezydentowi Reichstagu Lohemu termin 13-go marca dla wyborów prezydenta Rzeszy. Jako drugi ewentualny termin Rząd Rzeszy proponuje 10-ty kwietnia.

Uchwała Reichstagu w tej sprawie nastąpi prawdopodobnie w najkrótszym czasie.

e) w lokalu nie może się znajdować więcej, niż 300 osób (nawiasem mówić więcej się nie zmieści).

Zaznaczam przytem — zakończył komendant straży ogniowej — że nie chcę się ośmieszyć, innej decyzji nie będę mógł podpisać.

Stanowisko delegata straży ogniowej zrobiło na innych członkach Komisji wielkie wrażenie.

Ostatecznie żaden z członków Komisji nie mógł odmówić mu słuszności. Ponieważ architekt nie popierał więcej swojego stanowiska, Komisja przyjęła jednomyślnie propozycję Komendanta Straży Ogniowej i uznała ją za swoją. W myśl tego, sporządzono protokół,

który był na miejscu przez wszystkich członków podpisany.

Zdawałoby się, iż w ten sposób sprawa ta została ostatecznie załatwiona. Tymczasem stało się inaczej. Protokół ten przedłożono do przejrzenia zainteresowanej władzy — i gromy potępienia spadły na zależnych członków Komisji.

Niezadowolone zostało zwołane powtórne posiedzenie Komisji, na którym był obecny i przewodniczył p. Komisarz Winiewicz. Oświadczył on członkom Komisji, że pierwszy protokół został sporządzony niewłaściwie (II). wobec czego polecił sporządzić inny. W protokole p. Winiewicza. Komisja uznaje za pasowe wyjście w lokalu za nieistnieją-

ce i nakazuje pierwszą klatkę schodową rozszerzyć.

Takie orzeczenie przesądza sprawę na niekorzyść lokalu, ponieważ rozszerzenie klatki schodowej, jest praktycznie niewykonalne, gdyż do tego trzeba by było zburzyć cały lokal.

Wobec takiego postawienia sprawy i milczącej zgody innych członków Komisji, przedstawiciel straży ogniowej ograniczył się do stwierdzenia, że takie postępowanie jest jaskrawo tendencyjne i niezgodne z prawem — i zażądał wniesienia jego sprzeciwu do protokołu.

Zobaczmy, co powie teraz odnośnie władzy wojewódzkiej i który protokół uznaje za ważny.

WILLIAM J. LOCKE.

76)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Łacina, której Buddy uczył się w szkole, wyleciała mu już z głowy. Ale takie wyrazy, jak „foedus”, „foederis” — traktat; „exercitus” — armia; lub „tria militia passuum” — trzy tysiące jardów — muszą pozostać w pamięci każdego człowieka, który, jako mały chłopiec, zamęczony był aż do omdlenia przez najnudniejszą z książek, jakie pokolenia wykształconych idiotów przeznaczyły do czytania dla dzieci w szkołach: przez „De Bello Gallico” Cezara.

„Foederis”? Kopia traktatu to poważne zamówienie. Słowo to jednak znaczyć może również: „układ”. Buddy zaczął uważnie przyglądać się literom na kartce, którą trzymał w ręku — i oto z pośród nich nie mówiących znaków wyłaniać się zaczęły inne znane słowa, jak: „Italo... Ruman... „Corpus exercit... num centum quat... i t. d. Nawet, pomimo tego, iż w środku znajdowały się wyrazy, których Buddy wcale nie rozumiał, przed oczami jego stała potworna, oszałamiająca prawda:

Dwadzieścia tysięcy funtów ofiarowano — i to niewątpliwie po długim targu — za zdradzenie jakiegoś włoskiego i rumuńskiego układu, zawartego w czasie wojny.

Trzęsącymi się palcami Buddy podał na drob-

ne kawałki dwa listy, które z tak lekkim sercem poddyktował poprzednio Toniowi. Nie można było powiedzieć młodzieńcom z uniwersytetu Victoria w Manchesterze tajemnic, które zawierały te kartki, wypełnione kolumnami liter. Muszą one pozostać na zawsze ukryte przed okiem ludzkim. Buddy — w najwyższym stopniu przerażony — wziął cały stos zapisanych kartek: owoc tygodniowej pracy, oraz obie kopie szyfru z wypisanym tekstem „Paternoster” — i wszedłszy do swojej sypialni, przekreślił klucz w zamku.

Dotychczas — jak daleko tylko mógł sięgnąć wstecz pamięcią — przez całe swoje lekkomyślne życie — nie zdarzyło mu się jeszcze nigdy zamykać na klucz drzwi sypialni. Ale teraz przecież trzymał w rękach swoich dokumenty, które — gdyby tylko stały się znane Ministerstwu Spraw Zagranicznych, lub Wydziałowi Sledczemu (jak wspominał już szantażysta Andrea Chrysolos) — rozwiązałyby, jak dym wszystko to, co pozostało w pamięci ludzkiej po znanym uczonemu, ongiś ministrowi królewskiego rządu, sir Athertonowi Drake'owi, baronowie.

ROZDZIAŁ XIV.

Pomimo wielodniowego ślęczenia nad — całkowicie już odcyfrowanymi — skryptami, Buddy posunął się nierzby daleko w swoich badaniach. Z pojedynczych słów niemieckich, zrozumiał że „merken” — co, jak wiedział, oznacza: marki — odrywały bardzo ważną rolę w całej korespondencji W listach łacińskich mowa była niewątpliwie o tranzakcjach finan-

sowych, prowadzonych na bardzo wielką skalę. Ale chociaż Buddy pracował z takim wysiłkiem, iż doprowadził siebie do stanu nietylko moralnego, ale i fizycznego wyczerpania — nie udało mu się jeszcze znaleźć prawdziwego klucza do zagadki — a Tonio, który posiadał w jeszcze mniejszym stopniu znajomość języków: niemieckiego i łacińskiego — był dla niego w tym wypadku nie więcej pożyteczny, aniżeli podręczna w szwalni przy rozwiązywaniu zadań na egzaminie z matematyki w Cambridge. I w żadnym z tych dokumentów — ani w niemieckich, ani w łacińskich — nie znalazł on najmniejszej choćby wskazówki, kim jest naprawdę i gdzie mieszka Andrea Chrysolos, ani też — pod jakim nazwiskiem Atherton miał rachunek w banku lothburskim.

Ale im dłużej śleczął, im bardziej czuł się wyczerpany po, niezwykle dla niego, wysiłkach intelektualnych — tem wyraźniej zaczął stawać dla niego zasadniczo prostego umysłu, iż ma tu do czynienia z jakąś sromotną, hanbiącą aferą. Daty wskazywały, że większość dokumentów pisana była w czasie wojny; niektóre z nich — bezpośrednio po wojnie, a tylko parę krótkich notatek — pochodziło z ostatnich czasów. Buddy odkrył już, że autor miał specjalne znaki dla wyrażenia liczb. Mianowicie litera a oznaczała jedynkę; b — dwójkę — i tak d-lej aż do dziesiątki. Rozumie się, że liery a, b, c etc. pisane były już według ogólnej przyjętych zasad.

Sprawa Kłajpedy Na Radzie Ligi Narodów

W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ligi w sprawie Kłajpedy. Posiedzenie trwało trzy godziny. Niemcy reprezentował podsekretarz stanu von Bülow, Litwę — minister Zau-nius, Anglię — po raz pierwszy lord Londonderry.

Bülow wygłosił dłuższe przemówienie, w którym przedstawił niemiecki punkt widzenia. Główną część swej mowy poświęcił Bülow podróży prezydenta dyrektora Kłajpedy Boettchera do Berlina, polemizując z argumentem Rządu litewskiego, który, zaprzeczając jakoby podróż Boettchera miała charakter prywatny.

Bülow oświadcza, iż sytuacja w Kłajpedzie jest krytyczna: od szeregu lat istnieje tam stan wojenny; wolność prasy jest ograniczona; obecnie patroli wojskowe przebiegają ulice miasta. W konkluzji mówca wzywa Radę by usunęła gwałt, zadany prawu, i by na przyszłość zabezpieczyła autonomię Kłajpedy.

Przedstawiciel Litwy Zau-nius w dłuższym przemówieniu zbijał wywody Bülowa. Podkreślił on, iż Rząd niemiecki ma prawo tylko do zwrotu uwagi Rady na ewentualne naruszenie statutu kłajpedzkiego, lecz nie posiada żadnych uprawnień do oceniania polityki Rządu litewskiego. Minister Zau-nius zaprzecza także, by sytuacja w Kłajpedzie była taka, jak ją opisał Bülow. Panuje tam zupełny spokój. Mówca twierdzi, że Boettcher udał się do Berlina, by prowadzić z rządem niemieckim rokowania bez wiedzy rządu litewskiego. Od dawna już — oświadcza Zau-nius — Rząd niemiecki w różnej formie opłacał urzędników kłajpedzkich i subwencjonował dzienniki niemieckie, wychodzące w Kłajpedzie. W konkluzji Zau-nius twierdzi, że prezydent dyrektora pogwałcił statut kłajpedzki przez prowadzenie rokowań poza granicami kraju, a w takim razie zarządzenie gubernatora Merkisa nie stanowi pogwałcenie statutu.

Przemawiając ponownie, sekretarz von Bülow polemizował z Zau-niusem, zajmując się głównie zarzutem „zdrady stanu”, postawionym Boettcherowi przez Zau-niusa.

Minister Zau-nius odpowiedział na to — że ani razu nie mówił o „zdradzie stanu”. Gdyby to była „zdrada stanu”, to Rząd litewski zareagowałby zupełnie inaczej. Mówca zaprotestował przeciwko przeinaczaniu jego słów.

Sprawozdawca, przedstawiciel Norwegii, Zolban prosił o pozostawienie mu nieco czasu na wypracowanie raportu oraz o zgodę na powołanie komitetu prawników, który wypowiedziałby się na temat, czy odwołanie prezydenta dyrektora jest, czy nie jest sprzeczne ze statutem Kłajpedy.

Nad propozycją tą wywiązała się dyskusja. Bülow domagał się od Rady, by wypowiedziała się ona za ukonstytuowaniem się

provisorzyckiego dyrektora.

Zau-nius kwestionował prawo Rady do decydowania w tej sprawie, jak również krytykował proponowaną procedurę.

W końcu obie strony wyraziły zgodę na tę procedurę i dyskusja nad sprawą Kłajpedy została odroczone na następnego tygodnia.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MAGISTER U. W., rutynowana nauczycielka, przygotowuje do egzaminów maturalnych i magisterskich, prymie korepetycje. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina, niemiecki. Od 1 z. godzina. Tel. 646-81 od 8-9 wiecz.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ przyjmuje reperacje zegarków. Szybko, solidnie, tanio. Dzwonić 12-23-52.

ANGIELSKIEGO i niemieckiego uczyła dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Specjalność: nauczanie dorosłych. Tel. 231-85.

KANDYDAT inżynier teodyski, naucejczyk, udziela lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty do adm. „Robotnika” pod „B B” lub Leszno 56 m. 33.

STUDENTKA udziela lekcji, przygotowuje do wszelkich egzaminów. Starszych uczy specjalnym systemem. Ceny przystępne. Tel. 748-76 (Piosic p. Hole).

STUDENT-nauczyciel poszukuje korepetycji względnie jakiegokolwiek pracy zarobkowej. p. „S. G.”

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWA KLĘSKA POLSKI Z NIEMCAMI

Ostatni mecz naszej reprezentacji hokejowej w turnieju olimpijskim w Lake Placid, Polacy rozegrali z Niemcami przegrywając fatalnie 1:4, (0:0, 1:2, 0:2). W ten sposób na sześć rozegranych meczów Polska przegrała wszystkie. Nie zdobyła ani jednego punktu. Strzeliła bramkę trzy, straciła — 34. Jest to bilans nad wyraz przykry i niemal kompromitujący.

Pierwsza tercja upływa pod znakiem niesłychanie ambitnych wypadów obu drużyn. W drugiej tercji pierwszą bramkę strzela dla Niemców Ball, po chwili — pada ze strachu tegoż Balla druga bramka dla Niemców. Pod koniec tercji Adam Kowalski strzela jedyny punkt dla Polski.

W trzeciej tercji Niemcy wyraźnie przeważają, zawdzięczając zresztą przewagę tę swej wielkiej brutalności i bezwzględności w grze.

SUKCES AMERYKI W MECZU Z KANADĄ

Wczoraj odbył się w Lake Placid ostatni mecz hokejowy w turnieju olimpijskim, pomiędzy Kanadą i Stanami Zjednoczonymi, zakończony wynikiem 2:2 (1:1, 0:1, 1:0). Wobec wyniku remisowego grę przedłużano aż trzykrotnie, jednak bez rezultatu.

KANADA MISTRZEM HOKEJOWYM ŚWIATA

W olimpijskim turnieju hokejowym rozegrano ogółem 12 meczów, przy-

Tragedja Amerykańska

Reż. J. v. STERNBERGA

SYLVIA SIDNEY

olbrzymi sukces

KINA ŚWIATOWID

Marszałkowska 111.

Dzisiaj pocz. o 4, 6, 8, 10

Na 8-a i 10-a miejsca numer.

Wielka Sala FILHARMONJI

Początek 6, 8, 10 w.

Największy film świata

„ANIOŁOWIE

PIEKŁA”

Uwaga: Punkt o godz. 8 i 10 spec.

Uroczony Koncert Orkiestry Symfonicznej

„majestic” U NAS

nowy świat 43 Pocz. o 6-ej

OSTATNIE DWA DNI

GLORIA

dzwiękowy film produ. franc. 1931 r.

W roli głównej EUGENIE HELM

ANDRÉ LOUËT i ANDRÉ ROANNE

Ceny niższe zł. 1.50 i 2

dla młodzieży do wolno.

„Bal w Operze”

W rolach głównych: Liana Ha'd, Iwan

Petrowicz i Georg Aleksander.

KINO KOMETA

Pocz. o 5

Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

JOLLYWOOD

Marszałkowska róg Hożej

Dzisiaj najpotężniejszy

dzwiękowiec polski

SZYB 123

w rolach głównych

BAŚKA ORWID I JERZY MARR.

Początek g. 5.30, 7.30, 9.30. W niedzielę

i święta 3.30.

COLOSSEUM

Pocz. o godz.

5.30, 7.30, 9.30

Ceny

zniżone zł. 1.50 i 2.—

MARY GLORY I ALBERT PRÉJEAN

w najlepszym filmie sezonu

„PRZYGODA MIŁOŚNA”

W MAŁEJ SALLE CHARLIE CHAPLIN

w filmie

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

czem każdy przeciwnik walczył dwukrotnie z każdym.

Mistrzostwo olimpijskie poraż trzeci z rzędu zdobyła Kanada, nie przegrywając ani jednego spotkania, wygrywając 5, remisując — jedno.

Najgorsze wyniki uzyskała drużyna polska, przegrywając wszystkie swoje bez wyjątku spotkania:

Szczegółowe zestawienie wyników w hokejowym turnieju olimpijskim przedstawia się następująco:

- 1) Kanada 11 pkt. st. br. 32:5
- 2) Stany Zjedn. 9 pkt. st. br. 27:5
- 3) Niemcy 4 pkt. st. br. 7:26
- 4) Polska 0 pkt. st. br. 3:34

NOWE ZWYCIĘSTWO SKANDYNAWÓW

W biegu narciarskim na 50 klm. nowy triumf święcili skandynawowie, zajmując pierwszych 9 miejsc.

Pierwszym był fińczyk Saarinen w czasie 4 g. 28 minut. Drugim również fińczyk Liikanen — 4:28:20.

STANY ZJEDNOCZONE NA PIERWSZYM MIEJSCU

W III zimowych Igrzyskach Olimpijskich rozegrane zostały już wszystkie konkurencje z wyjątkiem zawodów na czterosobowych bobslejach.

Punktacja państw olimpijskich przedstawia się następująco:

- 1) Stany Zjednoczone — 88 pkt., 2) Norwegia — 77 pkt., 3) Kanada 49 pkt., 4) Szwecja 28 p., 5) Finlandia 25 p., 6) Niemcy 8 p., 7) Polska 3 punkty (za czwarte miejsce w hokeju).

MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE

Na boiskach warszawskich rozegrano w niedzielę cały szereg spotkań hokejowych, a mianowicie:

Legia - Marymont 15:0 (5:0, 6:0, 4:0). Zdecydowana przewaga zwycięzców, którzy grali bez Szejałcha. Bramki zdobyli Pasteczki (5), Rybicki (3), Barylski (5), Przechódzki (2). Sędziował p. Lalewicz.

Warszawianka - Skra 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Mecz o mistrz. klasy B rozegrany na boisku Legii. Bramki dla Warszawianki zdobyli Maternich i Przedpełski, a dla Skry - Smosarski.

AZS kom. - POLONIA 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). AZS. wystąpił ze swą drugą drużyną, wzmocnioną Żebrowskim i Adamowskim, który po dłuższej przerwie

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Dnia 1 marca Warszawski Okr. Komitet P. P. S. zamyka rejestrację członków, po tym terminie rejestrujący się będą przyjmowani na prawach nowo-wstępujących do Partji.

Z dniem 1 marca stare legitymacje są nieważne. Kto jeszcze z towarzyszy się nie zarejestrował, winien to uczynić w najbliższych dniach.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła”.

ATLANTIC: „Plan W?”.

APOLLO: „Cham”.

COLOSSEUM: „Przygoda miłosna”.

W małej sali: „Światła wielkiego miasta”.

CASINO: „Ułani, ułani...”.

CAPITOL: „Cygańskie romanse”.

CRISTAL: „Testament milionera”.

FORUM: „Impresario” i „Powrót”.

FILHARMONJA: „Aniołowie piekła”.

HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”.

HELJOS: „Huragan” (1863 rok).

KOMETA: „Bal w operze”.

LUX: „Niebezpieczny romans” i „Zwirlicz”.

MAJESTIC: „Gloria” z Brygida Helm.

MASKA: „Król żebaków”.

MEWA: „Madame Szatan” i „Romans kadeta”.

MIEJSKI: „Jego ekscelencja miłość”.

PAN: „Cygańskie romanse”.

PALACE: „W mrokach wielkiego miasta”.

ROXY: „Dawid Golder” i rewja.

SPLendid: „Natchnienie” z Greta Garbo.

STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie”.

SOKOL: „Obława w Paryżu” i „Papo ja

choć hrabiego”.

ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska”.

TOMBOLA: „Miłość Zorzęty”.

TON: „X. 27” z Marleną Dietrich.

TECZA: „Levy i spółka”.

UCIECHA: „Kłajwa rodu mandarynow”.

URANJA: „W siłach zdrajców” i „Ha-

rolid ma dziecko”.

WISLA: „Chicago” i rewja.

ZNICZ: „Janko muzykant”.

ukazał się znów na lodzie i zademonstrował wysoką klasę.

Marymont II - Skra II 4:1 (1:0, 2:1, 1:0). Mecz rozegrany na boisku Skry. Bramki zdobyli Buczyński (2), Łapiński i Pekin, a dla Skry — Kwiatkowski.

Przyjazd Makabi Łódzkiej nie doszedł do skutku.

SENSACYJNA KLĘSKA POLONJI Z JORDANEM 5:11

Wczoraj odbył się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Colosseum międzyklubowy mecz bokserki pomiędzy Jordanem a drużynowym mistrzem Warszawy Polonią. Zawody przyniosły olbrzymią niespodziankę w postaci zdecydowanej klęski Polonii 11:5 pkt. Do klęski mistrza Warszawy przyczynił się do pewnego stopnia osłabiony skład ale tylko do pewnego stopnia, gdyż przegrały również i asy Polonii. Przegrał przede wszystkim Goss, murywany faworyt w spotkaniu z ambitnym Andersem. Pasturczak wywalczył zaledwie remis. Andy niespodziewanie przegrał z Barbarzem. Mizerski wprawdzie wygrał ale walkowerem z powodu braku przeciwnika. Najlepszym w Polonii był młodzieńki mistrz klasy B — Zbiński. Wyróżnił się również Mizerski który w towarzyskim spotkaniu znokautował wyjątkowo wytrzymałego Stala z Łódzkiego I. K. P. Bardzo dobrze trzymał się młody bokser Polonii Per-nak pomimo przegranej z rutynowanym Birenzweigiem. Finn tym razem nie miał nic do roboty, gdyż jego przeciwnik się nie stawiał.

Sztafeta Robotnicza

Dodatek sportowy „ROBOTNIKA” — „SZTAFETA ROBOTNICZA” ukazuje się w jutrzejszym numerze naszego pisma.

LECZNICA SPECJALNA

Dr. med. D. GISERA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby skórne, weneryczne, pęcherza

(Specj. chroniczne i niemoczne)

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa

kwarцова. Porada zł 4

Przyjęcia: 9—2 i 4—9.

Ruch kult. - oświatowy

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA

T. U. R. CZERWONEGO KRZYŻA 20.

Dzisiaj o godz. 6-ej próba z p. Poreda.

KURSY ZAWODOWE DLA KUCHMI-

STRZY. Oddział Warszawski kuchmistrz

Związku Zawodowego Pracowników Prze-

myśle Gastronomiczno - Hotelowego w Pol-

sce, prowadzi kursa zawodowe dla kuchmi-

strzy.

Wykłady odbywają się dwa razy tygod-

niowo (poniedziałek i piątek) o godz. 6 p.p.

Wykłada tow. W. Bawarski, autor

„Podręcznika kucharskiego”, „Wiedza kul-

inarna”, nagrodzonego złotym medalem na

wystawie w Poznaniu.

RUCH ZAWODOWY

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJ-

NEJ WARSZ. RADY ZAWODOWEJ.

W poniedziałek, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Rady Zawodowej, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Komisji rewizyjnej Rady. Członkowie Komisji rewizyjnej obowiązani są do punktualnego przybycia.

Dzisiaj w Radio

11.0—11.25 Komunikat dla komunikacji

lotniczej. 11.45—11.55 Przegląd Prasy Pol-

skiej. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał.

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień

bieżący. 12.10—13.10 Płyty gramofonowe.

13.15—13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45

do 15.00 Listy od dzieci — omówi p. W.

Tatarkiewicz. 15.00—15.15 Utwory skrzyp-

cowe Misza Elman. 15.15—15.25 Przegląd

Komunikacyjny. 15.25—15.45 Odczyt dla

nauczycieli. 15.45—15.50 Giełda pieniężna.

15.50—16.20 Płyty. 16.20—16.40 Lekcja ie-

zyka francuskiego. 16.40—17.10 Utwory for-

tepianowe. 17.10—17.35 Z za kulis pokoju

brzeskiego — wygł. red. Adam Nechay.

17.35—18.50 Muzyka lekka. 18.50—19.15

Rozmaitości. 19.15—19.25 Wiadomości rol-

nicze. 19.25—19.30 Odczytanie programu na

dzień następny. 19.30—19.35 Wiadomości

sportowe. 19.35—19.45 Piosenki chóru War-

sa. 19.45—20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 do

20.15 Feljton muzyczny. 20.15—22.15 Sen

o Rivierze — operetka w 3-ach aktach Re-

berta Stolza. 22.20—23.00 Mikrofon w „Cy-

ryku Warszawskim”. 23.00—24.00 Muzyka ta-

neczna.

Znowu tragiczna ofiara bezrobocia

W sobotę, w południe, na pl. Pary-sowskim 2, z okna 4 piętra klatki schodowej wyskoczył na bruk podwórza, 23-letni Izrael GOLDBERG, mosiężnik, ostatnio od 2 lat bez pracy. Desperat zawadził ubraniem o stojącą na podwó-

rzu platformę, poczem uderzył głową o bruk. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala na Czystem, gdzie wczoraj zmarł.

Przyczyna targnięcia się na życie — krytyczne warunki materialne.

Żywa pochodnia

Wczoraj o godz. 10 m. 2, przy ulicy Chmielnej 58, zdarzył się tragiczny wypadek. 82-letnia Helena Kłosowska, rozpalając ogień w piecyku żelaznym, przyczem dołała nafty. Nastąpił wybuch i płomień objęły staruszkę. Nieszczęśliwa wybiegła jeszcze do drzwi, wzywając pomocy, poczem wróciła w głąb pokoju, chcąc gasić płomień. Na krzyk kobiety nadbiegli sąsiedzi. Niesz-

częśliwą kobietę przewieziono w stan b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Zmarznięcie

Na terenie Polskich Zakładów „Skoda” na Okęciu znaleziono nieprzytomnego Piotra Łodkowskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził zmarznięcie i przewiózł L. w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dzisiaj teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Panny Maliczewskiej” G. Zapolskiej. Sztukę tę wystawia ATENEUM jutro. Udział bierze cały zespół z pozyskaną specjalnie do tej sztuki Mirą Zimińską.

TEATR WIELKI. Dzisiaj wieczorem opera Moniuszki „Straszny Dwór”.

Jutro pod dyr. kapelmistrza Mazurkiewicza „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego.

TEATR NARODOWY. Do piątku włącznie grana będzie komedia S. Miłazewskiego „Drugie imię miłości”.

W sobotę wielka premiera Teatru Narodowego „Don Carlos” — arcydzieło szlacheckie w pięknym poetyckim przekładzie K. Hłakowickiego, w reżyserskim opracowaniu Emila Chaberskiego.

TEATR NOWY. Dzisiaj i codziennie sensacyjna sztuka W. Somerset - Maugham'a „Święty płomień”.

TEATR LETNI. Do środy włącznie „O-mal nie noc poślubna”.

W czwartek premiera komedii lekkiej Wincentego Rapackiego „Wesoły współnik” z Miecz. Cwiklińską, A. Fertnerem i J. Leszczyńskim.

TEATR POLSKI. Dzisiaj i codziennie głosna sztuka Katajewa „Defraudanci”.

TEATR MAŁY. Dzisiaj i codziennie nowa komedia Stefana Kisielewskiego p. t. „Sześć ście od jutra”.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Dr. Julia Szabo”.

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dzisiaj i codziennie nowa rewja „Banda naprzd”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO”. Jeszcze tylko przez kilka dni grana będzie rewja „Bawmy się w miłość”.

INAUGURACJA SEZONU W „QUI PRO QUO”. „Qui Pro Quo” w tym tygodniu rozpoczyna czternasty sezon swego istnienia pod kierownictwem artystycznym Jerzego Boczkowskiego. Na inaugurację sezonu „Qui Pro Quo” zaprezentuje wielką rewję aktualno - polityczną p. t. „Miłe zlego początki...”.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 18 obrazach „Jego królewska mość Humor”.

TEATR „DLA WSZYSTKICH” (Łazienki — Pomarańczarnia) gra codziennie o godz. 17-te